

Marsz Niepodległości został „upaństwowiony”

10 listopada 2021

Tegoroczny Marsz Niepodległości po decyzji Sądu Apelacyjnego w Warszawie ostatecznie nie odbędzie się w ramach imprezy cyklicznej. Rzeczniczka Prawa i Sprawiedliwości Anita Czerwińska ogłosiła więc, że tegoroczna demonstracja, tradycyjnie przechodząca ulicami stolicy, będzie miała oficjalny państwowy charakter.

Od kilku tygodni prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski wkładał wiele wysiłku w zakazanie Marszu Niepodległości. Wykorzystywał do tego prawo, zaskarżając między innymi decyzję wojewody mazowieckiego Konstantego Radziwiłła o nadaniu manifestacji charakteru imprezy cyklicznej. Została ona ostatecznie uchylona przez Sąd Okręgowy w Warszawie, a następnie przez Sąd Apelacyjny.

Skargę nadzwyczajną na decyzję „niezawisłych sądów” złożył ostatecznie minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro. Sąd Najwyższy z „powodów formalnych” zdecydował się jednak na zwrócenie skargi nadzwyczajnej do Sądu Apelacyjnego.

Ostatecznie Marsz Niepodległości otrzyma państwowy charakter, o czym na wspólnej konferencji z wicemarszałkiem Sejmu Ryszardem Terleckim poinformowała rzeczniczka PiS-u. Czerwińska. Twierdzi ona, że dzięki temu wszyscy będą mogli uczestniczyć w tradycyjnej demonstracji z okazji Święta Niepodległości. Terlecki wyraził natomiast nadzieję, iż odbędzie się bez prowokacji.

Oficjalnym organizatorem tegorocznego Marszu Niepodległości będzie Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, bo zgromadzenia państwowe nie podlegają przepisom dotyczącym zgromadzeń. Jan Józef Kasprzyk, szef tej instytucji,

podkreślił znaczenie manifestacji w obliczu kryzysu na polsko-białoruskiej granicy. Ponadto skrytykował decyzje Trzaskowskiego o zakazaniu demonstracji.

Obecnie nacjonalistyczni działacze z województwa pomorskiego muszą liczyć się z wizytami przedstawicieli służb, wypytujących ich o wyjazdy na tegoroczny Marsz Niepodległości. W tym samym czasie na jednym z portali społecznościowych funkcjonuje założona przez lewicę grupa, na której ujawniane są dane pilnujących granicy funkcjonariuszy Straży Granicznej.

Wizyty smutnych panów z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego czy policji nie są pierwszą dla polskich nacjonalistów. Co roku działacze szeroko pojętego obozu narodowego są przez nich nagabywani, a nie inaczej jest także w tym roku. Choćby na Pomorzu służby nachodzą działaczy różnych organizacji (od Autonomicznych Nacjonalistów po ONR), wypytując ich o podróż do Warszawy na Święto Niepodległości.

W tym samym czasie służby nie są jednak równie aktywne, gdy chodzi o polski interes narodowy. Należy do niej tymczasem zabezpieczenie polsko-białoruskiej granicy przez funkcjonariuszy Straży Granicznej, żołnierzy Wojska Polskiego i Wojsk Obrony Terytorialnej, którzy powinni liczyć na pełne wsparcie podczas swojej trudnej służby.

Tymczasem w sieci internetowej roi się od niewybrednych komentarzy dotyczących Straży Granicznej i Wojska Polskiego. Oczywiście prym w podobnych atakach wiodą środowiska lewicowo-liberalne, wykorzystujące w swojej antypolskiej kampanii także tak zwanych celebrytów.

W akcję oczerniania Straży Granicznej i Wojska Polskiego zaangażowała się również skrajna lewica. Na internetowym komunikatorze „Telegram” powstała więc grupa „Polscy Kaci”, na której kolportowane są różnego rodzaju dane funkcjonariuszy broniących granic naszego kraju. Lewicowi ekstremiści nie tylko nie wahają się przed ujawnianiem ich adresów, ale

oskarżają ich również o udział w rzekomych zbrodniach na nielegalnych imigrantach.

Przy tej okazji po raz kolejny przekonujemy się, jakie tak naprawdę są prawdziwe priorytety służb tak zwanej III Rzeczypospolitej.

Na podstawie: RMF24.pl, DoRzeczy.pl, źródła własne, Telegram.org

Źródło: Autonom.pl [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net